



The Holy See

PORANNA MSZA ŚWIĘTA TRANSMITOWANA NA ŻYWO
Z KAPLICY DOMU ŚWIĘTEJ MARTY

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

"Jezus jest naszym towarzyszem w pielgrzymowaniu"

Niedziela, 26 kwietnia 2020 r.

[[Multimedia](#)]

Wprowadzenie

Módlmy się dzisiaj w czasie tej Mszy św. w intencji wszystkich osób cierpiących smutek, dlatego że są samotne albo dlatego, że nie wiedzą, jaka przyszłość je czeka, bądź dlatego, że nie mogą utrzymać rodziny, bo nie mają pieniędzy, bo nie mają pracy. Bardzo wielu ludzi odczuwa smutek. Za nich módlmy się dzisiaj.

Homilia

Wiele razy słyszeliśmy, że chrześcijaństwo to nie tylko doktryna, nie jest sposobem postępowania, nie jest kulturą. Owszem, jest tym wszystkim, ale ważniejsze i pierwszorzędne jest spotkanie. Człowiek jest chrześcijaninem dlatego, że spotkał Jezusa Chrystusa, pozwolił, by «On go spotkał».

Ten fragment Ewangelii Łukasza opowiada nam o spotkaniu, tak aby dobrze dać do zrozumienia, jak działa Pan i jaki jest nasz sposób postępowania. Urodziliśmy się z ziarnem niepokoju. Bóg tak chciał — niepokój dążenia do pełni, niepokój szukania Boga, często nawet nie jesteśmy świadomi tego, że jest w nas ten niepokój. Nasze serce jest niespokojne, nasze serce jest spragnione —

odczuwa pragnienie spotkania z Bogiem. Szuka Go, często błędnymi drogami — gubi się, potem wraca, szuka Go... Z drugiej strony, Bóg pragnie spotkania, tak bardzo, że posłał Jezusa, żeby nas spotkał, żeby wyjść naprzeciw temu niepokojowi.

Jak działa Jezus? W tym fragmencie Ewangelii (por. Łk 24, 13-35) dobrze widzimy, że On respektuje, respektuje naszą sytuację, nie idzie do przodu. Jedynie czasami, w przypadku uparciuchów — pomyślmy o Pawle, kiedy zrzuca go z konia. Ale zazwyczaj postępuje powoli, z poszanowaniem naszego tempa. Jest Panem cierpliwym. Ileż cierpliwości ma do nas Pan, do każdego z nas!

Pan wędruje przy nas, jak to widzieliśmy w przypadku tych dwóch uczniów. Wsłuchuje się w nasze niepokoje, poznaje je i w pewnym momencie coś nam mówi. Pan lubi słuchać, jak mówimy, żeby nas dobrze zrozumieć i żeby dać właściwą odpowiedź na ten niepokój. Pan nie przyspiesza kroku, idzie, zawsze dostosowując się do naszego kroku, często powolnego, ale taka jest Jego cierpliwość.

Jest pewna starodawna zasada pielgrzymów, która mówi, że prawdziwy pielgrzym powinien iść w tempie osoby najwolniejszej. I Jezus to potrafi, tak postępuje, nie przyspiesza, czeka, abyśmy zrobili pierwszy krok. A kiedy jest odpowiednia chwila, zadaje nam pytanie. W tym wypadku jest jasny: «O czym to rozmawiacie?» (por. w. 17). Uduje, że nie wie, żeby nas sprowokować do mówienia. On lubi, gdy mówimy. Lubi tego słuchać, chce, żebyśmy tak mówili, żeby nas słuchać i odpowiadać, prowokuje nas do mówienia. Jak gdyby udawał ignorantą, ale z wielkim szacunkiem. A potem odpowiada, wyjaśnia, tyle, na ile to konieczne. Tutaj mówi nam: «Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego» (w. 26). Wyjaśnia, tłumaczy. Przyznaję, że ciekawi mnie, chciałbym wiedzieć, jak Jezus wyjaśniał, żeby czynić tak samo. To była wspaniała katecheza.

A potem ten sam Jezus, który nam towarzyszył, który się do nas przybliżył, udaje, że idzie dalej, żeby zobaczyć, w jakiej mierze jesteśmy zaniepokojeni: «Nie, przyjdź, chodź, zostań trochę z nami» (por. w. 29). I tak odbywa się spotkanie. Lecz spotkanie to nie tylko moment łamania chleba w tym wypadku, ale cała droga. Spotykamy Jezusa w mroku naszych wątpliwości, nawet najgorszych wątpliwości naszych grzechów. On tam jest, żeby nam pomóc, w naszych niepokojach... Zawsze jest z nami.

Pan nam towarzyszy, ponieważ pragnie nas spotkać. Dlatego mówimy, że istotą chrześcijaństwa jest spotkanie — jest spotkanie z Jezusem. «Dlaczego jesteś chrześcijaninem? Dlaczego jesteś chrześcijanką?». I bardzo wielu ludzi nie umie powiedzieć. Niektórzy przez tradycję. Inni nie umieją tego powiedzieć, bo spotkali Jezusa, ale nie spostrzegli się, że to było spotkanie z Jezusem. Jezus zawsze nas szuka. Zawsze. A my mamy swój niepokój. W chwili, kiedy nasz niepokój spotyka Jezusa, wówczas zaczyna się życie łaski, życie pełni, życie drogi

chrześcijańskiej.

Oby Pan dał nam wszystkim tę łaskę spotkania Jezusa każdego dnia; żebyśmy wiedzieli, rozpoznali właśnie, że On wędruje z nami we wszystkich naszych chwilach. Jest naszym towarzyszem w pielgrzymowaniu.

Modlitwa towarzysząca komunii duchowej

«O mój Jezu, wierzę, że jesteś prawdziwie obecny w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Kocham Cię nade wszystko i pragnę Cię posiadać w mej duszy. Skoro nie mogę przyjąć Cię teraz sakramentalnie, przyjdź duchowo do mego serca. Miłuję Cię już obecnego w moim sercu i łączę się całkowicie z Tobą. Nigdy nie pozwól mi oddalić się od Ciebie».